

<Radio Kampus, 97,1 FM>

**Prowadząca – Zuzanna Iłenda:** W studiu radia dr Paweł Rutkowski, Kierownik Pracowni Lingwistyki Migowej Wydziału Polonistyki, Uniwersytet Warszawski. Dzień dobry.

**Paweł Rutkowski:** Dzień dobry.

**P.:** Na Wydziale Polonistyki powstał nowy kierunek studiów magisterskich. Jest to filologia polskiego języka migowego. Wiem, że odbyło się, dosłownie przed chwilą, pierwsze spotkanie. Kto trafił, koniec końców, na kierunek migowy?

**P.R.:** Wspaniali ludzie. Przyjęliśmy 45 osób. Choć limit miejsc zwiększony został znacznie, bo na początku planowaliśmy, że przyjmiemy 30 studentów. Jednak w wyniku rozmów kwalifikacyjnych, bo każdy student musiał przejść rozmowę kwalifikacyjną, żeby na tych studiach się znaleźć, podjęliśmy taką decyzję i uprosiliśmy władze rektorskie o zwiększenie limitu – po to, żebyśmy właśnie tych 45 wspaniałych osób, z których każda ma inną historię, każda ma inne motywacje, ale wszystkie te motywacje są bardzo cenne, wartościowe, interesujące. Postanowiliśmy wszystkim dać szansę i zwiększyliśmy liczbę miejsc i dzisiaj odbywały się właśnie pierwsze lektoraty. Po pierwsze – uroczysta inauguracja studiów. Przyszła do nas pani rektor, Jolanta Choińska-Mika, która w bardzo ciepłych słowach studentów przywitała. Przyszedł dziekan Wydziału Polonistyki, pan Łukasz Książyk i myślę, że ci studenci poczuli się od razu docenieni, to znaczy tyle możliwości, które przed nimi stają, które im opisywaliśmy, związanych z tym, że są to studia finansowane w ramach programu ZIP, czyli w ramach „Programu zintegrowanych działań na rzecz rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego”. Po pierwsze dofinansowanie umożliwiło stworzenie tych studiów, podkreślmy, że są to pierwsze tego typu studia w historii Polski. Nigdy nie było niczego analogicznego na żadnej polskiej uczelni, co więcej są to jedyne takie studia, poza czeską Pragą, w Europie środkowej. Na żadnej innej uczelni takich studiów nie ma, więc finansowanie było konieczne ze względu na to, że trzeba było stworzyć nowe programy, trzeba było stworzyć te studia po prostu od zera, ale to finansowanie skutkuje też tym, że nasi studenci będą, na przykład, mogli ubiegać się o środki na wyjazdy na konferencje, ubiegać się o środki na wyjazdy na szkolenia, organizować szkoły letnie. Kiedy o tym wszystkim sobie

dzisiaj z nimi porozmawialiśmy, wydawało się, w ich oczach widziałem tak dużo entuzjazmu, dużo pozytywnej energii, więc mam nadzieję, że to się wszystko przełoży na naprawdę ciekawe, interesujące i dużo dające – i im, i społeczeństwu – studia.

**P.:** Studia są o tyle ciekawe, bo filologia to nie jest tylko lektorat, tylko nauka języka, ale też cały wytwór kulturowy, który tworzą głusi w języku migowym. Zastanawialiśmy się, zanim jeszcze Pan przyszedł, ile kultury naszej przenika do języka migowego, myślę, że jest to jakiś procent, ale bardzo niewiele przenika też w drugą stronę.

**P.R.:** Oczywiście procentowo nie da się tego obliczyć, ale mamy do czynienia ze specyficzną sytuacją. Z jednej strony Głusi niewątpliwie są mniejszością językową wśród słyszących Polaków. Tutaj nie wiem, czy wszyscy nasi słuchacze zdają sobie sprawę z tego, że w różnych krajach mamy różne języki migowe. One wzajemnie bywają ze sobą spokrewnione w inny sposób niż języki foniczne, które w tych krajach są używane. Języki migowe używane w poszczególnych krajach nie odpowiadają w żaden sposób językom fonicznym używanym w tych krajach. Czyli na przykład innym językiem jest australijski język migowy, innym nowozelandzki język migowy, jeszcze innym amerykański język migowy, jeszcze innym brytyjski język migowy, choć my, słyszący, w tych krajach posługujemy się tym samym językiem – angielszczyzną. A zatem języki migowe ze względu na to, że różnią się od języków fonicznych – pod względem gramatyki, pod względem swojej struktury, pod bardzo wieloma względami, są niewątpliwie językami mniejszości. A zatem Głusi w Polsce, i tu bardzo zachęcam zawsze, by o tej grupie – jako o mniejszości językowej – pisać zawsze z użyciem wielkiej litery, czyli żeby słowo „Głusi” zaczynało się od wielkiej litery. Dlaczego? To pokazuje, że właśnie mamy do czynienia z mniejszością językowo-kulturową. Ta mniejszość jest osadzona oczywiście w kontekście polskojęzycznej większości i kultura, język przenika w obie strony, czyli bardzo wielu Głuchych to są osoby po prostu dwujęzyczne, ze względu na to, że funkcjonują w otoczeniu polskich tekstów, polskiego systemu edukacji i tak dalej i tak dalej. Są w stanie posługiwać się polszczyzną w sposób bardzo biegły, niektórzy w sposób zupełnie nierozróżnialny od słyszącego Polaka. Natomiast, trzeba pamiętać, że tak jak z obcokrajowcami – choć mogą się zdarzyć tacy, którzy polszczyzny nauczą się bezproblemowo i będą się nią posługiwać pierwszorzędnie – będzie też masa obcokrajowców, dla których

polszczyzna będzie zbyt dużym wyzwaniem, czyli będą popełniać charakterystyczne błędy, ich teksty, na przykład, pisane po polsku będą ewidentnie tekstami obcokrajowców. Nie musimy znać osoby, ale widzimy, że jak w tekście coś jest nie tak, nie taka reakcja, nie taki dobór przypadków, złe połączenie słów, to mamy podejrzenie, że to mógł pisać obcokrajowiec. I wielu Głuchych jest właśnie w takiej sytuacji w Polsce, to znaczy polszczyzna – nawet jeśli ją znają – nie jest ich pierwszym językiem, nie jest językiem, w którym się czują w pełni pewnie i dla bardzo wielu Głuchych, takim językiem pierwszego wyboru, językiem codziennej komunikacji jest właśnie polski język migowy. Polski język migowy, to właśnie ten język, któremu poświęcone są nasze studia.

**P.:** Zastanawiam się, czy jest tak, że część studentów, która uczy się teraz języka migowego, potem będzie mogła uczyć Głuchych języka polskiego?

**P.R.:** Chcielibyśmy, żeby wśród naszych studentów takie osoby były i, co więcej, dzięki temu, że jeszcze przed rozpoczęciem studiów wszystkich studentów poznaliśmy, ze wszystkimi mieliśmy okazję porozmawiać, właśnie na tych rozmowach kwalifikacyjnych pytaliśmy ich między innymi o motywacje, plany – dlaczego w sumie chcą się uczyć PJM-u, czyli polskiego języka migowego, część z nich powiedziała tak: na przykład – jestem polonistą czy polonistką i chcę opanować kompetencję migową po to, żeby móc polskiego uczyć głuche dzieci. Ale motywacje były bardzo różne. Mamy choćby osobę, która zajmuje się na co dzień suicydologią, czyli mamy bezpośrednie nawiązanie do wcześniejszej dzisiaj rozmowy na antenie. I ta osoba chce korzystać z języka migowego po to, żeby stał się on dla niej narzędziem komunikacyjnym do pracy właśnie z osobami, które mogą mieć myśli samobójcze, czy do zbierania informacji na ten temat, żeby ewentualnie stworzyć jakieś rekomendacje, które mogą pomóc unikać takich sytuacji. Mamy osoby, które chcą pracować w urzędach i np. kontaktować się z głuchym klientem, mamy osobę, która jest edukatorem w Zachęcie i chce udostępnić to, co Zachęta oferuje, głuchym odbiorcom. A zatem motywacje bardzo różne.

**P.:** Powstały nowe studia, przyszli studenci zaczynają magisterkę, ale to jest poniekąd lektorat. Ile z nich już mówiło, ile z nich już potrafiło migać?

**P.R.:** Lektorat jest bardzo ważną częścią naszych studiów, ale – musimy to podkreślić – nie jedyną. Czyli oprócz lektoratu, tego jest bardzo dużo, bo to są 4 godziny dziennie na pierwszym semestrze, czyli przez 4 godziny dziennie studenci ćwiczą tylko i wyłącznie swoje kompetencje komunikacyjne w polskim języku migowym, ale poza tym mają, tak jak studenci innych kierunków filologicznych, przedmioty językoznawcze, przedmioty kulturoznawcze, seminaria magisterskie, a zatem ich prace magisterskie dotyczące polskiego języka migowego będą wartościowymi pracami językoznawczymi czy kulturoznawczymi. Natomiast w wypadku samego lektoratu, przyjmowaliśmy studentów i już migających, i niemigających, to znaczy to nie był dla nas warunek decydujący. Jeżeli ktoś przychodził, z nawet zerową znajomością języka migowego, a takich osób przyjęliśmy sporo, ale potrafił nam opowiedzieć w tej rozmowie, przedstawić swój pomysł na język migowy, do czego ten język migowy jest mu jako narzędzie potrzebny – jeżeli ktoś taki przekonał nas, to oczywiście został też przyjęty. I w praktyce będzie wyglądało to tak, że będziemy mieć trzy równoległe grupy lektoratowe, to znaczy jedna, w której są osoby zupełnie niemigające, jedna, w której są osoby już migające całkiem nieźle, bo np. chodziły na lektoraty, które oferujemy od wielu lat już na Uniwersytecie jako lektoraty zetonowe, czyli jako lektoraty analogiczne do lektoratów języków fonicznych obcych takich jak włoski, hiszpański czy japoński. Za to grupa środkowa to osoby, które coś tam potrafią migać, zetknęły się z językiem, ale ewidentnie jest to jeszcze dosyć ograniczona kompetencja. Takich osób też jest sporo, bo – po pierwsze – są osoby, które same próbowały się uczyć. Widać, że było zapotrzebowanie na tego typu studia, choćby z tego względu, że studenci opowiadali, jak to sami w Internecie próbowali szukać znaków, szukać filmików, coś tam powtarzać. Wiadomo, taka nauka samodzielna ma swoje ograniczenia i dobrze, że próbowali, ale pewnie będą musieli bardzo intensywny kurs jeszcze przejść. Mamy też osoby, które chodziły na jakieś kursy czasem organizowane – w niektórych urzędach były organizowane kursy. Tylko wiadomo, że ze względu na to, że kurs jest krótki (np. tygodniowy), opanowanie języka w tydzień nie jest możliwe. Chociaż słysząc się często wydaje, że miganie to po prostu pokazywanie i da się to opanować w tydzień.

**P.:** Właśnie, ile czasu potrzeba, żeby płynnie migać?

**P.R.:** Wiele lat, wiele lat. To jest tak jak z językami fonicznymi. Zauważmy, że są osoby, które są bardzo utalentowane, dodatkowo motywacja odgrywa rolę. Gdybyśmy spytali, ile lat trzeba poświęcić, żeby się płynnie nauczyć mówić po angielsku, czy też ile lat trzeba poświęcić, żeby się płynnie nauczyć mówić po hiszpańsku. Są takie osoby, które przy odpowiedniej motywacji, ciężkiej pracy i wielu możliwościach kontaktu, np. codziennego kontaktu, bo mamy Anglika w rodzinie, oczywiście nauczą się bardzo szybko. I tak samo będzie z językiem migowym. Jeżeli ktoś ma Głuchego w rodzinie, głuchego przyjaciela, albo jakiś inny kontakt z Głuchymi, a dodatkowo sam wiele pracuje, a dodatkowo jest aktywny w środowisku Głuchych, to pewnie może się nauczyć w bardzo szybkim czasie, ale tutaj zakładamy, że te dwa lata, czyli okres naszych studiów magisterskich, powinny być wystarczającym czasem, żeby móc się komunikować na naprawdę przyzwoitym poziomie.

**P.:** Studenci mają tutaj taki żart: „Ile czasu potrzeba, żeby się nauczyć płynnie migać? – no a kiedy jest egzamin?”. Taki standardowy zawsze pada. Jestem jeszcze ciekawa, jak jest z tłumaczeniem na migowy wszystkich tekstów kultury, które gdzieś się przewijają?

**P.R.:** Tłumaczeń jest relatywnie mało, dlatego, że nie miał kto i nie miał po co ich robić, to znaczy bardzo dużym przełomem była prowadzona przez mój zespół, już od pięciu lat, praca nad adaptacjami podręczników szkolnych, które mają formę elektronicznych programów komputerowych, gdzie dany podręcznik, w tym na przykład podręcznik do języka polskiego (są to podręczniki szkolne, używane w polskich szkołach), ten podręcznik jest zaadaptowany w taki sposób, że dziecko migające, po kliknięciu na odpowiedni fragment tekstu, widzi tłumaczenie – film nagrany z tłumaczeniem w polskim języku migowym. I kiedy moi głusi koledzy, bo wszystkie tłumaczenia były wykonywane przez Głuchych wyłącznie, pracowali nad tymi podręcznikami i musieli na przykład radzić sobie z tekstami staropolskimi czy też nawet z najbardziej podstawowymi tekstami, okazało się, że nawet hymn, który gdzieś tam się pojawia.

**P.:** W podręcznikach do pierwszej klasy podstawówki nawet.

**P.R.:** Tak, nagle się okazuje, że nie istnieje kanoniczne, jedno tłumaczenie hymnu na PJM.

**P.:** A dobrze by było, gdyby jednak istniało.

**P.R.:** Oczywiście i bardzo wiele tekstów polskiej kultury tak naprawdę, jeżeli w ogóle je tłumaczono na PJM, no to często ad hoc, na potrzeby jakiejś konkretnej sytuacji, czy danej szkoły, przez danego nauczyciela. Natomiast te prace nad podręcznikami, w które zaangażowani byli głusi koledzy, którzy np. teraz – niektórzy z nich – są lektorami na naszym kierunku neofilologicznym, to doświadczenie ich w pracy nad podręcznikami szkolnymi na pewno przełoży się na to, jak będą tutaj uczyć studentów, ci Głusi często tak naprawdę tworzyli pierwsze tłumaczenia ważnych tekstów polskiej kultury, ważnych tekstów literackich. To samo dotyczy na przykład terminologii naukowej. Bardzo często przy tłumaczeniu podręczników (takich jak do fizyki czy chemii) nasi głusi koledzy musieli proponować rozwiązania terminologiczne, które wcale nie były oczywiste, bo po prostu nie funkcjonowały szeroko w społeczności Głuchych. A zatem – żeby podsumować – nic by nie było możliwe, ani tworzenie tych podręczników, ani stworzenie tych studiów, bez zaangażowania samej społeczności osób głuchych, czy w szczególności głuchych lektorów. Mamy koordynatora lektoratów – pana Marka Śmietanę, który jest uwielbiany przez studentów. Ja nazywam go „wirusem PJM-u”, bo z kim się nie spotka, to zaraża. Jestem pewien, że te lektoraty będą bardzo udane.

**P.:** Będą na pewno bardzo udane i myślę, że kultura języka migowego i kultura Głuchych będzie przez ten nowy kierunek bardzo prężnie się rozwijać. A gościem Radia Kampus był dr Paweł Rutkowski, właśnie kierownik pracowni Lingwistyki Migowej Wydziału Polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Dziękuję bardzo.

**P.R.:** Dziękuję bardzo.

[Transkrypcję opracowała Aleksandra Bolęba.]